

Quo Vadis, Portret

Opowiem Wam historię
Jak ze snu złęgo
Na skraju jaźni czasu
Przez Boga wyklętego
W opuszczonym domu
Żył starzec bez oczu
Miał dar - wrywał dusze
Na płótna je przenosił
I kiedy stałem tak u drzwi wahałem się
Do farby wlewał krew i mieszał modląc się
Przeklęty dzień gdy z nim spotkałem się
Gdy portret już do ściany został ukrzyżowany
Na moim ciele rosły nie zabliźnione rany
Nocą słyszałem szepty, krwawiły moje rany
Z każdym dniem mocniej czułem się oszukany
I kiedy widzę jak on nienawidzi mnie
Z mych ran się leje krew a on uśmiecha się
Przeklęty dzień gdy z nim spotkałem się